

# Paweł Naumowicz

---

## Niepokalane poczęcie Maryi według polskich czasopism ewangelickich (1955-1995)

---

Salvatoris Mater 6/1, 307-319

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Teologiczny obraz i kult Maryi, już od czasów Reformacji, stanowiły jeden z punktów spornych między ewangelikami a katolikami<sup>1</sup>. W najnowszych czasach rozbieżności te pogłębiło ogłoszenie dwóch dogmatów maryjnych w Kościele katolickim: o niepokalanym poczęciu Maryi (1854 r.) i wniebowzięciu (1950 r.). Reakcje ewangelików na Zachodzie chrześcijaństwa są nam bliżej znane, niż naszych rodzimych, polskich ewangelików. Dlatego w niniejszym artykule, choć pokrótce, spróbujemy się im przyjrzeć w odniesieniu do nauki o niepokalanym poczęciu NMP.

Uczynimy to w oparciu o sześć czasopism ewangelickich, wydawanych w powojennej Polsce przez Kościoły: zielonoświątkowy („Chrześcijanin” – do 1988 roku wydawany przez Zjednoczony Kościół Ewangeliczny), ewangelicko-reformowany („Jednota”), metodystyczny („Pielgrzym Polski”), Chrześcijan Baptystów („Słowo Prawdy”), Adwentystów Dnia Siódmego („Znaki Czasu”), ewangelicko-augsburski („Zwiastun” razem z dodatkiem „Przyjaciel Dzieci”). Są to niewątpliwie najszerzej znane periodyki, z największymi tradycjami, reprezentatywne dla ogółu ewangelików w Polsce w badanym okresie. Przeanalizowano czasopisma od 1955 do 1995 roku.

Zapoznanie się z treściami wspomnianych czasopism w omawianej kwestii dopomoże w poznaniu stanowiska ewangelików polskich, co stanowi punkt wyjścia dla dialogu ekumenicznego, który przecież powinien się rozwijać również na polskim terenie.

Paweł Naumowicz MIC

## Niepokalane poczęcie Maryi według polskich czasopism ewangelickich (1955-1995)

SALVATORIS MATER  
6(2004) nr 1, 307-319

<sup>1</sup> „Ewangelik” oznacza, w podstawowym znaczeniu, wiernego Kościoła ewangelicko-augsburskiego bądź ewangelickoreformowanego. Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, k. 1389. Trenkler zaznacza również, że *wprawdzie określenie „protestanci” ma swoje historyczne pochodzenie (sejm w Spirze 1529) i odnosiło się pierwotnie do luteranizmu, dziś musi jednak coraz bardziej być uważane za zbyt rozwodnione i odnoszące się również do związków, które trudno byłoby nazwać Kościołami. Wydaje mi się – to jest moje osobiste odczucie – że historyczne Kościoły reformacyjne powinny nazywać się ewangelickimi, a unikać włączania ich do wspólnego kotła „protestantów”. Nie widzę w tym nic dziwnego, bo słowa i pojęcia zmieniają w ciągu wieków swoje znaczenie.* R. TRENKLER, *Katolicy o ewangelikach*, w: *Co pisać inni?*, opr. R. Trenkler, „Zwiastun” 27(1987) nr 12, 188.

## 1. Niepokalanie poczęcia i święta

Jako dogmat Kościoła katolickiego, prawdę o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny ogłosił 8 grudnia 1854 roku papież Pius IX w następujących słowach *Najświętsza Maryja Dziewica od pierwszej chwili swego poczęcia przez łaskę i szczególny przywilej Boga wszechmogącego, na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana nienaruszona od wszelkiej zmaży grzechu pierworodnego*<sup>2</sup>.

Badani autorzy starają się przede wszystkim zakwestionować biblijne i teologiczne podstawy dogmatu. Po pierwsze, pisze Adwentowicz, katolicy odwołują się do Biblii, a szczególnie do dwóch fragmentów: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę* (Rdz 3, 15); oraz: *Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą, <błogosławiona jesteś między niewiastami>* (Łk 1, 28). Nasz autor twierdzi, że katolicy dowodzą niepokalanego poczęcia Maryi z pierwszego tekstu (zwanego Protoewangelią), poprzez zmianę zaimka „ono” na „ona”, oraz „mu” na „jej” (zastąpienie to występuje na przykład w *Wulgacie*, czy przekładzie ks. J. Wujka). Oryginalny tekst Protoewangelii wskazuje, zdaniem Adwentowicza, *na Chrystusa jako zwycięzcę szatana i grzechu, a nie na Marię. Rozumowanie, wywodzące niepokalane poczęcie Marii z protoewangelii zmuszone jest zawisnąć w próżni. Podobnie bezpodstawne jest przypisywanie Marii symboliki „niewiasty”. Symbolika ta wskazuje na Kościół*<sup>3</sup>. Autor dosadnie stwierdza również, że *jeśli niepokalane poczęcie Marii opiera się na tekście protoewangelii – to tylko sfalszowanym. Jakże bowiem można nazwać fakt zastąpienia zaimka „ono”, wskazującego na Chrystusa zaimkiem „ona”, suponującym Marię? Jest to przekształcenie, zmieniające sens Pisma św. Jedyńnym zwycięzcą szatana, znanym Słowu Bożemu, jest Jezus Chrystus*<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> PIUS IX, Bulla *Ineffabilis Deus*, w: H. DENZINGER, A. SCHÖNMETZER, *Enchiridion Symbolorum, Definitionum et Declarationum de rebus fidei et morum* 2803, Freiburg 1967. Cyt. za: KKK 491. Por. *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, oprac. S. GŁOWA, J. BIEDA, Poznań 1988, VI, 89. Dogmat ten, za: *Katolicki katechizm dorosłych*, Poznań 1987, 175, cytuje K. WIAZOWSKI, *Rola i miejsce Marii w kościele*, „Słowo Prawdy” (1989) 12. Poza tym orzeczenie Piusa IX przytaczają również: T. ADWENTOWICZ, *Kult Marii*, „Znaki Czasu” (1962) 10; CZ[AJKO], *Ave Maria*, „Chrześcijanin” (1967) 2.

<sup>3</sup> T. ADWENTOWICZ, *Kult Marii...*, 10. Por. też T. WOJAK, *Maria Współodkupicielka*, „Zwiastun” 32(1992) nr 9, 147.

<sup>4</sup> T. ADWENTOWICZ, *Kult Marii...*, 10

Mikołaj Barda uważa, że tekst Rdz 3, 15 należy odczytywać w sensie wyrazowym, gdyż *jedynym prawdziwym sensem biblijnym może być sens dosłowny opowiadania – wszystkie zaś inne [...] nie będą wykładem pierwotnej myśli hagiografa, lecz tylko czynnością mniej lub więcej udanego teologicznie i logicznie wnioskowania wypaczającego treść Słowa Bożego*. Jeżeli jednak przyjmiemy, kontynuuje autor, że *obok sensu dosłownego istnieje jeszcze jakiś inny sens – powiedzmy duchowy lub przenośny*, to i tak *powołując się na symbolikę biblijną, można by ten tekst rozumieć jedynie w sensie eklezjologicznym, nigdy zaś mariologicznym*<sup>5</sup>.

Niektórzy ewangelicy podkreślają, że także drugi tekst biblijny (Łk 1, 28) nie mówi nic o niepokalanym poczęciu Maryi. Pierwszy błąd, zdaniem na przykład Jelinka czy Adwentowicza, tkwi już w przetłumaczeniu greckiego wyrazu „kecharitomene” na „łaski pełna”. Obaj autorzy uważają, że w rzeczywistości winien on być oddany jako „szczególnie umiłowana”, „najczcigodniejsza”, czy też „łaską udarowana”. Z prawidłowego zaś tłumaczenia, kontynuują, nikt nie wysnułby tak bałwochwalczych wniosków jak katolicy, szczególnie, że tekst ten odnosi się przede wszystkim do Chrystusa, a nie do Maryi. Jelinek pisze: *Zauważyć należy, że anioł przy zwiastowaniu pozdrowia Marię jako kobietę „ułaskawioną” (KECHARITOMENE), jako tę, która znalazła w oczach Bożych łaskę. Stare łacińskie przekłady mają tu „gratificata”; a nie „gratia plena” (łaski pełna), jak chce Wulgata a za nią i dogmatyka katolicka. Przedmiotem rozmowy anioła z Marią wcale nie jest Maria, lecz Jezus, który ma się z niej narodzić. Adolf Schlatter w swoich „Marienreden”(Velbert 1927, 95) słusznie nazywał Marię tylko „dienende Nebenfigur”<sup>6</sup>. Podobnie twierdzi Adwentowicz podkreślając, że w związku z tym, iż termin „łaski pełna” nie jest zgodny z tekstem oryginału Pisma świętego i nie odpowiada idei słowa Bożego, nie można uważać Maryi za wolną od grzechu, niepokalanie poczętą i będącą niewyczerpanym źródłem łask bożych za życia i po śmierci<sup>7</sup>.*

Dodaje ponadto, że również słowa Gabriela „Pan z Tobą” oraz „błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1, 28) nie są niczym szczególnym, gdyż pojawiają się w Biblii także w odniesieniu do

<sup>5</sup> M. BARDA, *Biblia a idea uczestnictwa Maryi w dziele odkupienia ludzkości*, „Znaki Czasu” 44(1965) nr 9, 13.

<sup>6</sup> E. JELINEK, *Matka Jezusowa*, „Pielgrzym Polski” (1967) 35.

<sup>7</sup> T. ADWENTOWICZ, *Kult Marii...*, 11. Por. też F. GUEUTAL, *O Marii Pannie*, tł. M.N., „Zwiastun” 6(1966) nr 1, 8; E. CZAJKO, *Partia, wojsko i mariolatRIA*, „Chrześcijanin” (1992) nr 11-12, 7.

innych osób. Na przykład Gedeona powitał anioł słowami *Pan jest z tobą [...] dzielny wojownik* (Sdz 6, 12); zaś Booz odezwał się do swoich żniwiarzy: *Niech Pan będzie z wami* (Rt 2, 4). O dzielnej Jael mówił z kolei anioł Pana: *Niech Jael będzie błogosławiona wśród niewiast* (Sdz 5, 24). Adwentowicz pyta więc: *Skoro błogosławieństwo uprawnia do ubóstwiania Marii, dlaczego nie miałyby stanowić upoważnienia do oddawania czci Jaheli?*<sup>8</sup>. Stwierdza również, że „łaski pełnym” w całym słowa tego znaczeniu, a więc jak brzmi to po grecku „pleres charitos” (Jan 1, 14) był jedynie Syn Boży, Jezus Chrystus<sup>9</sup>. Zdaniem Jelinka, również Marcin Luter uznawał niepokalane poczęcie Matki Bożej za niezgodne z nauczaniem Pisma Świętego<sup>10</sup>. Cz[ajko] uważa podobnie i pisze, że dogmat o niepokalanym poczęciu Maryi nie ma absolutnie żadnego oparcia w słowie Bożym. *Pismo Święte mówi nam całkowicie coś innego. Jedyńm człowiekiem na tym świecie, który był niepokalanie poczęty jest Jezus z Nazaretu*<sup>11</sup>.

Evangelicy różnie starają się przedstawić historię kształtowania się interesującego nas dogmatu. Wprawdzie Gueutal pisze, że korzenie papieskiego orzeczenia tkwią głęboko w tradycji chrześcijańskiej a sam Luter przez pewien czas podzielał ten pogląd<sup>12</sup>; Wiazowski dodaje, że już Sobór Trydencki w XVI wieku ustami Papieża Pawła III ogłosił anatemy na każdego, kto podawałby w wątpliwość prawdę o niepokalanym poczęciu Marii lub zaprzeczał mu<sup>13</sup>; jednak w innej publikacji ten sam autor zauważa, że interesującej nas prawdy zupełnie nie znano [...] w apostołskim Kościele, a oprócz św. Augustyna, odosobnionym poglądom o niepokalanym poczęciu Marii przeciwstawiali się między innymi Chryzostom, Euzebiusz, Ambroży, Anzelm, Tomasz z Akwinu, czy dwaj najwięksi papieże: Grzegorz Wielki i Innocenty III. Zdaniem Wiazowskiego, dogmat uchwalono ostatecznie pod wpływem jezuitów<sup>14</sup>. Edward Bromski posuwa się tu nawet do stwierdzenia, że tak

<sup>8</sup> TENŻE, *Kult Marii...*, 11.

<sup>9</sup> TAMŻE.

<sup>10</sup> Wraz z Dunsem Scotem zrazu przyjmuje naukę o niepokalanym poczęciu Panny Marii, ale później dochodzi do przekonania, że nauka ta nie znajduje uzasadnienia w Piśmie św. *Nauka ta, [...] nie powinna być ludowi zwiastowana. Ba, Luter powołuje się na swojego b. Przełożonego w klasztorze, na Staupitza, który naukę o niepokalanym poczęciu Panny Marii uważał wręcz za oszustwo.* E. JELINEK, *Kult Marii a reformatorzy*, „Znaki Czasu” (1968) 14.

<sup>11</sup> E. CZAJKO, *Ave Maria*, „Chrześcijanin” (1967) 2. Teksty z Rdz 3, 15 oraz Łk 1, 28, Gueutal uważa za dość niejasne i mało przekonujące. F. GUEUTAL, *O Marii Pannie...*, 8.

<sup>12</sup> E. GUEUTAL, *O Marii Pannie...*, 8.

<sup>13</sup> K. WIAZOWSKI, *Tajemnica narodzenia Jezusa Chrystusa*, „Słowo Prawdy” (1989) 15.

<sup>14</sup> TENŻE, *Rola i miejsce Marii w kościele...*, 12.

dogmat o niepokalanym poczęciu Najświętszej Maryi Panny, jak i o Jej wniebowzięciu *były wygłoszone ex cathedra na zasadzie papieskiej nieomyślności. Ponieważ oba nowe dogmaty nie mają uzasadnienia nie tylko w Piśmie św., ale nawet w tradycji, teologia katolicka dla uratowania papieskiej nieomyślności opuszcza dotychczasową zasadę źródeł objawienia, Pisma św. i tradycji*<sup>15</sup>. P. Hulka Laskowski dodaje, że między fundamentalnym i pierwszym wyrazem wiary, którym są Ewangelie, a nauką o niepokalanym poczęciu nie istnieje żaden związek, i wynika ona z sentymentu mas ludowych, apelującego przez wieki do doktorów Kościoła *i w Piusie IX znalazł skwapliwego chętnego protektora*<sup>16</sup>.

Najobszerniejszy artykuł na temat historii kształtowania się omawianego dogmatu opublikował Tadeusz Wojak. Pierwsze przesłanki tej nauki autor dostrzega już w II i IV wieku w pobożności ludowej. Dalej *uchwała soboru w Efezie (431) podnosząca Marię w dogmatyce chrześcijańskiej do godności Matki Bożej, usankcjonowała przyjęcie tezy o jej niepokalanym poczęciu. Bo jak Matka Boża może być skażona grzechem pierworodny?* Kolejnych korzeni dogmatu dopatruje się Wojak w manicheizmie (od III wieku) i pelagianizmie (przełom III i IV wieku). Dalej referuje krótko poglądy Augustyna, Radberusa Paschasiusa (IX wiek), Bernarda z Clairvaux (XII wiek), Tomasza z Akwinu, Bonawentury, Dunsza Szkota. Przytacza wreszcie ogłoszenie przez kanoników w Lyonie święta Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny w 1140 roku oraz orzeczenie soboru w Bazylei, który w 1438 roku *przyjął naukę o niepokalanym poczęciu Marii jako „pobożną i odpowiadającą kultowi, wierze katolickiej i zdrowemu rozsądkowi oraz Pismu Świętemu”, jednak [...] papież Eugeniusz IV odrzucił uchwały soboru. Mimo to w roku 1479 papież Sykstus IV zatwierdził święto Niepokalanego Poczęcia Marii Panny a w roku 1496 Uniwersytet Paryski zaprzysiągł swych profesorów, iż nie będą głosili nauk przeciwnych tezie o niepokalanym poczęciu.* Wojak pisze też,

<sup>15</sup> TENŻE, *Depozyt wiary a nowe dogmaty*, „Pielgrzym Polski” (1965) nr 8, 79. Autor wyjaśnia dalej, że jezuita Giovanni Perrone (1784-1876), [...] *zajadły polemista i fanatyczny zwolennik nowego dogmatu o niepokalanym poczęciu Marii Panny wywiera przemożny wpływ na komisję kardynalską, zaprzętą tym przedmiotem. Pod wpływem Perrone’a ustaliła ona, że dla powzięcia nowych dogmatów nie trzeba żadnych dowodów z Pisma św. i sama tradycja wystarczy. Dla stwierdzenia zaś tradycji nie trzeba ustalenia nieprzerwanego szeregu świadectw sięgających aż do czasów apostołskich. Tradycją katolicką jest stwierdzenie, że w pewnym momencie dziejowym zostało wypowiedziane przekonanie Kościoła w sprawie dyskutowanej tezy.* TAMŻE, 79-80.

<sup>16</sup> P. HULKA LASKOWSKI, *Matki Bogów*, 11, Cyt. za: T. ADWENTOWICZ, *Kult Marii w świetle historii*, „Znaki Czasu” 41(1963) nr 2, 4.



ze M. Luter oraz reformowani: Grzegorz z Żarnowca i Samuel Dambrowski zakwestionowali tezę o niepokalanym poczęciu. Autor przyznaje, że ogłoszenie dogmatu poprzedziło zapytanie Piusa IX, z którym w roku 1848 *zwrócił się w encyklice do biskupów świata, czy uznają za właściwe ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Marii Panny. Dwie trzecie biskupów odpowiedziało twierdząco*<sup>17</sup>.

Uznanie Maryi za niepokalanie poczętą, zdaniem niektórych ewangelików, miało służyć rozwojowi Jej kultu i maksymalnemu Jej wyniesieniu. Z drugiej strony, ogłoszenie dogmatu było wywołane już istniejącym, bałwochwalczym kultem Maryi i jedynie sankcjonowało Jej uprzywilejowane w teologii i kulcie katolików miejsce. Ostatecznie, ewangelicy odrzucają orzeczenie Piusa IX jako niezgodne z Pismem Świętym, tradycją Kościoła i zdrowym rozsądkiem, tym bardziej, że zaowocowało, według nich, jeszcze większym „ubóstwieniem” Maryi tak w teologii, jak w kulcie i przeniesieniem na Nią kolejnych atrybutów, przysługujących jedynie Bogu. Górski pisze: *Nie uznajemy nauki Kościoła powszechnego, że Maria była niepokalanie poczęta i wolna od jakiegokolwiek grzechu. Nie mówi o tym Pismo Święte nigdzie ani słowa, a taka nauka jest dogmatem Kościoła Rzymskokatolickiego ustanowionym dopiero w grudniu 1854 r.*<sup>18</sup>. Wojak dodaje: *Dogmat ten stał się fundamentem dalszego rozwoju kultu Marii*<sup>19</sup>.

Według Adwentowicza, ogłoszenie Maryi niepokalanie poczętą było kolejnym, po ogłoszeniu Jej Matką Boga i Dziewicą, *krokiem na drodze ubóstwienia* Jej osoby<sup>20</sup>. Autor przytacza też jako owoc dogmatu, wywody A. Nicolasa na temat Maryi: *Maryja musiała być wyposażona we wszystkie doskonałości, przez które miał być przez Nią odnowiony cały świat stworzony... To sprawia, że jest ona w pewnym sensie źródłem wszelkiej doskonałości. Skoro Maryja miała być współdziałającym źródłem wszystkich dóbr, wszystkich łask, wszystkich doskonałości mających odnowić dzieła Boże uszkodzone przez grzech – musiała Ona być tymi dobrami przepelniona; tak przepelniona, iż mogła uświęcić cały świat stworzony, odrodzić naturę ludzką, naprawić spustoszenia spowodowane buntem aniołów, a krwią swoją i tchnieniem ożywić ciało Boga. Adwentowicz komentuje te stwierdzenia następująco: *Oto sposób, w jaki pisarze katoliccy przeniesli Boski Splendor Wcielonego Słowa na ziemskie narzędzie wcielenia – Marię.**

<sup>17</sup> T. WOJAK, O niepokalanym poczęciu Marii Panny, „Zwiastun” 32(1992) nr 7, 106-107.

<sup>18</sup> A. GÓRSKI, Co Adwentyści uczą na temat Marii, „Znaki Czasu” (1981) 9.

<sup>19</sup> T. WOJAK, O niepokalanym poczęciu Marii Panny..., 107.

<sup>20</sup> T. ADWENTOWICZ, Kult Marii..., 12.

[...] Wspomniany cytat jest doskonałym przykładem, w jaki sposób wywody zmierzające do wyróżnienia Marii i nadanie jej najwyższych cech świętości usprawiedliwiających jej kult, nie uwzględniają oczywistych prawd Pisma św., nie liczą się z podstawowymi zasadami ewangelicznej pobożności, a nawet obowiązującymi w teologii normami przyzwoitości. Dzieła poświęcone Marii obfitują w tego rodzaju myślowe konstrukcje. Zainteresowani znajdą w nich niewyczerpane dowody błędu i absurdu<sup>21</sup>.

Wiazowski wyjaśnia, że wraz z przyjęciem prawdy o niepokalanym poczęciu Dziewczki z Nazaretu, doszło do utrwalenia przekonania o wolności Maryi od jakiegokolwiek grzechu i w ogóle możliwości zgrzeszenia, gdyż to wynikało z Jej wyjątkowej natury. Autor upatruje w tego rodzaju myśleniu stopnie do ubóstwienia Maryi. *Tego domagała się mariolatria*<sup>22</sup>.

Nie zgadzając się z omawianym dogmatem, Gueutal wyraża obawę: *a przesada, do której doprowadził kult madonny, w zupełności te obawę usprawiedliwia – że stawiając ją ponad naszymi prawami ludzkimi, a nawet poza normalnymi warunkami życia ludzkiego, przyznajemy jej rolę i dzieło, które jest udziałem jedynie Jezusa Chrystusa i tylko Jego samego*<sup>23</sup>.

Cz[ajko] suponuje, że *tutaj – w tym dogmacie – cud, który miał miejsce przy nadnaturalnym poczęciu Jezusa Chrystusa, został przesunięty o jedno pokolenie wcześniej*<sup>24</sup>.

Również Wiazowski uważa, że w ogłoszeniu tego dogmatu *dziewiczne poczęcie Jezusa zostało „rozszerzone” na poczęcie Marii*<sup>25</sup>.

Z przykrością należy zauważyć, że bardzo niewielu ewangelików poprawnie rozumie omawiany dogmat. Badani autorzy zazwyczaj przypisują katolikom tezę, jakoby Maryja dzięki własnej mocy i zasługom została zachowana od zmyślenia grzechu pierworodnego. Nie przyjmują do wiadomości tego, co dogmat orzeka bardzo jasno, że niepokalane poczęcie Marii nastąpiło *przez łaskę i szczególnie przywilej Boga wszechmogącego, na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego*<sup>26</sup>. Stąd formułują przeciwko papieskiemu orzeczeniu zarzut, że czyni ono niepotrzebnymi mękę i śmierć Syna Bożego, a nawet samo Jego wcielenie. Skoro bowiem

<sup>21</sup> TAMŻE, 11-12.

<sup>22</sup> K. WIAZOWSKI, *Rola i miejsce Marii w kościele...*, 12.

<sup>23</sup> F. GUEUTAL, *O Marii Pannie*, „Zwiastun” (1966) 9.

<sup>24</sup> E. CZ[AJKO], *Ave Maria...*, 2.

<sup>25</sup> K. WIAZOWSKI, *Tajemnica narodzenia Jezusa Chrystusa...*, 15.

<sup>26</sup> PIUS IX, *Bulla Ineffabilis Deus*. Cyt. za: KKK 491. Por. też BF VI 89.



Maryja mogła być zachowana od zmazy grzechu pierworodnego bez zasługi Chrystusa, to dlaczego Bóg Ojciec w ten sam sposób nie zechciał usprawiedliwić wszystkich ludzi? Jeżeli istnieje inna droga, nie ma sensu wydawać na śmierć Syna. *Gdyby Maria wolna była od zmazy grzechu pierworodnego, Jezus nie potrzebowałby umierać. Zbawienie człowieka nie potrzebowałoby być uwarunkowane ofiarą Syna Bożego. Teoria taka sprzeczna jest z Ewangelią*<sup>27</sup>.

Nieco szerzej rozwija tę myśl Gueutal i stawia odnośnie do dogmatu o niepokalanym poczęciu Maryi następujące pytania: *W jaki sposób zasadę tę można pogodzić z twierdzeniem, że Chrystus nas odkupił. Czy można by wtedy przyjąć, zgodnie z Ewangelią, że Chrystus, aby uwolnić ludzkość od przekleństwa grzechu, musiał cierpieć i ponieść śmierć na krzyżu, składając Bogu samego siebie w ofierze, jeśli Bóg przez zwykły cud Swej łaski mógł znieść to przekleństwo, jak to miał uczynić w przypadku Marii Panny? Czyż nie jest to w pewnym sensie umniejszeniem wartości odkupienia, dokonanego przez Jezusa Chrystusa, i sprowadzeniem do tego, że ofiara Krzyża stała się daremna, gdyż istnieje inna droga, poprzez którą Bóg zesłał zbawienie? [...] Jeśli niepokalane poczęcie jest faktem, [...] dlaczego Bóg musiał zesłać na świat Swego jedyne Syna?*<sup>28</sup>.

Cz[ajko] twierdzi, że gdyby omawiany dogmat miał jakiegokolwiek oparcie w słowie Bożym, wówczas ten sposób uwolnienia od skutków grzechu pierworodnego mógłby się odnosić do każdego człowieka. *Śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa byłaby więc wtedy zbyt cenna*<sup>29</sup>.

Alfred Jagucki przypisuje nawet katolikom absurdalny pogląd, że Bóg wybrał Maryję na Matkę swego Syna ze względu na Jej niepokalane poczęcie: *Pan wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej - mówi Maria, nie na jej niepokalane poczęcie, jak uczy Kościół Rzym.-Kat.*<sup>30</sup>.

Do niezwykłych wręcz wniosków doszli wreszcie Adwentowicz, Gueutal i Górski. Twierdzą oni, że niepokalanie poczęta Maryja nie mogła przekazać Jezusowi pełni człowieczeństwa, a to znowu uniemożliwiłoby Chrystusowi cierpienie i wykonanie planu zbawienia, jaki powierzył Mu Ojciec. Chrystus, ich zdaniem nie tylko przyjął ludzkie ciało, ale przyjął ciało grzeszne. *Nauka o niepokalanym poczęciu Marii godzi w istotę Ewangelii. Maria, niepokalana i wolna od grzechu, nie byłaby w stanie dać Chrystusowi człowieczeństwa.*

<sup>27</sup> T. ADWENTOWICZ, *Kult Marii...*, 12.

<sup>28</sup> F. GUEUTAL, *O Marii Pannie...*, 7-9.

<sup>29</sup> E. CZ[AJKO], *Ave Maria...*, 2.

<sup>30</sup> A. JAGUCKI, *Błogosławiona między niewiastami*, „Zwiastun” 4(1964) nr 17, 194.

*Chrystus nie mógłby być wtedy kuszony na „nasz wzór”, ani też zwyciężyć grzechu w swym ciele i odnieść zwycięstwo, nie byłby naszym Zbawicielem.* Autor kontynuuje dalej, że cierpienie Jezusa jest niezbitym dowodem zupełnego człowieczeństwa, a stąd – skazitelnej i podległej mocy grzechu natury jego ziemskiej matki. Pozbawienie Chrystusa jakiegokolwiek cząstki człowieczeństwa byłoby pozbawieniem go możliwości wykonania odwiecznych planów zbawienia<sup>31</sup>. Pisze również, że człowieczeństwo Chrystusa, przyjęte od Maryi, było naznaczone skazitelnością i zmazą grzechu, ponieważ przyjął On, według apostoelskiej nauki, „grzeszne ciało” (Rz 8, 4). Podkreśla, że Bóstwo Chrystusa należało do Ojca, a człowieczeństwo pochodziło od Matki. Gdyby Maryja nie posiadała zmazy grzechu, wówczas Chrystus Pan nie mógłby stać się pełnym człowiekiem i wykonać odwiecznych planów Ojca. *Ażeby ratować ludzkość Chrystus musiał spotkać się z człowieczeństwem w warunkach grzechu i poniżenia. Jezus przybrał grzeszną postać człowieka, aby przez zwycięstwo nad grzechem w ludzkim ciele stać się prawdziwym Zbawicielem i stworzyć moralne podstawy usprawiedliwienia grzesznika*<sup>32</sup>.

Podobnie twierdzi Gueutal, według którego z faktu, że Jezus przejął od Maryi ludzkie cechy, nie wynika wyniesienie Maryi – dzięki pośrednictwu Boga – ponad czy poza ludzki stan. *Czyż jest możliwe, [...] mówić, jak M. Thurian w swojej książce p.t. „Maria, Matka Boga, postać Kościoła”, że „Syn Boży stał się prawdziwym człowiekiem, ponieważ narodził się z prawdziwej kobiety” (35), jeśli ona istotnie nie należała w pełni do grzesznej ludzkości?*<sup>33</sup>.

Także Górski podkreśla: *Niepokalana i uwolniona od grzechu Maria nie byłaby w stanie przekazać Chrystusowi człowieczeństwa, a On nie przyszedłby na świat „w podobieństwie grzesznego ciała” (Rz 8, 3)*<sup>34</sup>.

## 2. Grzeszna i święta

Ewangelicy uważają Maryję za „normalną” kobietę Izraelską, a więc podległą zmazie grzechu pierworodnego i pokusie grzechu w ogóle. Przytaczają tu przede wszystkim teksty biblijne, mówiące o tym, że wszyscy ludzie podlegają zgubnemu wpływowi grzechu,

<sup>31</sup> T. ADWENTOWICZ, *Kult Marii...*, 12.

<sup>32</sup> TAMŻE, 6.

<sup>33</sup> F. GUEUTAL, *O Marii Pannie...*, 8-9.

<sup>34</sup> A. GÓRSKI, *Co Adwentyści uczą na temat Marii...*, 9.

dokonanego przez pierwszych rodziców. Podkreślają przy tym, że nie ma żadnych przesłanek, dla których mielibyśmy spod tego wpływu wyłączyć Maryję. Powołują się między innymi na następujące fragmenty Pisma Świętego: *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...* (Rz 5, 12); *jak jest napisane: Nie ma sprawiedliwego, nawet ani jednego, [...] wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej* (Rz 3, 10. 23); *A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie* (Rz 5, 18)<sup>35</sup>. Ze słów tych wyciągają ewangelicy tylko jeden wniosek: *Każdy człowiek rodzi się z grzeszną naturą. Każdy człowiek nosi skutki nieposłuszeństwa Adama i Ewy. [...] Skłonność do grzechu jest siłą, której żaden człowiek nie jest w stanie przewyciężyć. [...] Żaden człowiek z tego powodu nie jest w stanie przekazać komukolwiek ze swych potomków tego, czego sam nie posiadał, czyli bezgrzesznej natury. Żaden człowiek nie mógł być niepokalanie poczęty, ponieważ tak mówi Pismo Święte, a Ono jest jedyną prawdą*<sup>36</sup>.

Niektórzy autorzy poszukują potwierdzenia tezy o grzeszności Maryi w fakcie złożenia przez nią ofiary w świątyni<sup>37</sup> oraz w hymnie, który wypowiedziała u swojej krewnej Elżbiety. *Wtedy Maryja rzekła: „Wielbi dusza omija Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy”* (Łk 1, 46-47). Tak więc sama Maryja, komentując ewangelicy, nie posiadała żadnej świadomości swojej bezgrzeszności, lecz wielbiła Boga jako swego Zbawiciela. Uświadamiała sobie dobrze, że potrzebuje Zbawiciela tak samo, jak wszyscy ludzie i wiedziała, iż tym Zbawicielem może być tylko Bóg i nikt więcej.

Adwentowicz pisze: *Kościół przypisuje Marii bezgrzeszność, której ona nie była świadoma. Słowa wypowiedziane do Elżbiety: „I rozradował się duch mój, w Bogu Zbawicielu moim” [...] świadczą dobitnie o wierze Marii w Zbawiciela, uwalniającego od grzechu, i głębokiej*

<sup>35</sup> Por. T. ADWENTOWICZ, *Kult Marii...*, 12; A. GÓRSKI, *Co Adwentyści uczą na temat Marii...*, 9; B. STAHLÓWA, *Chrześcijańskie oblicze Marii w Kościele Ewangelicko-Reformowanym*, „Jednota” (1982) 16; P. HERÓD, *Jedyny Pośrednik*, „Znaki Czasu” 74(1991) nr 5, 5.

<sup>36</sup> P. HERÓD, *Jedyny Pośrednik...*, 5

<sup>37</sup> Wiazowski pisze, że Maryja w świątyni złożyła wymaganą przez zakon ofiarę za grzech (Łk 2, 22-29). TENZE, *Rola i miejsce Marii w kościele...*, 12. Nawiasem mówiąc, ofiara ta, jak jasno tłumaczy Kpł 12, 6-8, jest ofiarą całopalną i przebłagalną, dzięki której matka staje się oczyszczona z upływu krwi (Kpł 12, 7), a nie od grzechu, jak chce Wiazowski.

potrzebie jej serca – zbawienia<sup>38</sup>. Podobnie Mrozek: [...] sama Maria mówi o swoim Zbawicielu (Łuk, 1:47). Gdyby była bez grzechu, nie potrzebowałaby Zbawiciela<sup>39</sup>; Wiazowski: Maria mówi o Bogu jako o swoim Zbawicielu [...], a tylko grzesznicy potrzebują Zbawiciela. Choć była osobą godną naśladowania, to jednak była tylko człowiekiem, a więc i grzesznikiem<sup>40</sup> i Cz[ajko]: Mamy głęboki szacunek dla Marii błogosławionej między niewiastami. [...] Jednak na podstawie Ewangelii stwierdzamy, że nie była bez grzechu. Ona nazywa Boga swoim Zbawicielem, czego Jezus bezgrzeszny, nigdy nie czynił<sup>41</sup>.

Veldhuizen sugeruje nawet, że skoro Bóg przychodzi do najuboższych, najniższych, najbardziej skrzywdzonych – a tymi są przecież grzesznicy – to i Maryja musiała podlegać grzechowi. Ponieważ Bóg pokonuje całą przepaść między sobą a grzesznym człowiekiem, i przepaść ta wynika z grzechu, to nie miałby czego pokonywać w przypadku bezgrzesznej Maryi. Z rozważań autora płynie więc niejako wniosek, że Maryja musiała być podległa grzechowi dla objawienia się Bożej miłości: *Maria jest „przedstawicielką” ludu wybranego (Kościola) w tym sensie, że jest bezsilnym człowiekiem bez znaczenia, od którego Bóg zaczyna swoje dzieło zbawcze. To Bóg zstąpił do niej, to Bóg zstąpił do stajni, to Bóg zstąpił na Krzyż – do „najniższego miejsca” na świecie. [...] Bóg sam przyszedł właśnie do najprostszych, najuboższych, najniższych. [...] Należy tu jeszcze dodać, że grzech jest przede wszystkim kategorią egzystencjalną. Grzech oznacza, że nie ma zgody między Bogiem a człowiekiem. Taki jest los nawet, lub właśnie, ludu Bożego – i w tym losie ma udział również Maria – do chwili przewyciężenia tej przepaści przez Boga<sup>42</sup>.*

Niektórzy ewangelicy zgadzają się nazywać Maryję świętą, jednak nie dla Jej zasług, ale ze względu na wiarę i łaskę, jaką Ją Bóg obdarzył. W tym samym sensie świętymi są wszyscy chrześcijanie, którzy całkowicie powierzyli się Chrystusowi, a w swoim życiu kierują się wiarą i Jego nauką. Należy też pamiętać, podkreślają autorzy, że świętość jest wyłącznym darem Boga, którego udziela On chrześcijanom, wybranym do szczególnie trudnych zadań. Tak uczy np. K. Kubisz: *Świętość jest darem Bożym, udostępnionym nam przez Ewangelię. W jej pojęciu człowiek święty nie jest bezgrzeszny, lecz oczyszczony od*

<sup>38</sup> T. ADWENTOWICZ, *Kult Marii...*, 12.

<sup>39</sup> J. MROZEK, *Słowo stało się ciałem*, „Chrześcjanin” (1976) 6.

<sup>40</sup> T. WIAZOWSKI, *Rola i miejsce Marii w kościele...*, 12.

<sup>41</sup> E. CZAJKO, *Partia, wojsko i mariolatria...*, 7. Por. też P. HERÓD, *Jedyny Pośrednik...*, 5.

<sup>42</sup> P. VELDHUIZEN, *Kult maryjny w oczach ewangelika*, „Jednota” (1988) 6-7.

wszelkiego grzechu [...]. Święty jest również „naczyniem wybranym” (Dzieje Ap. 9, 15), narzędziem, którym posługuje się Bóg w przeprowadzeniu zbawczego planu. [...] Święci w znaczeniu biblijnym nie są bynajmniej pośrednikami zbawienia, lecz własnym przykładem oświełają nam wąską i ciemną nieraz drogę do Jezusa. Matka Jego i wszystkich wierzących, Maria Panna, [...] najwięcej ze wszystkich ludzi uświęcona, najtrudniejszą miała życiową drogę, śladem swego Syna i Zbawiciela<sup>43</sup>.

J. Stahl i B. Tranda dodają z kolei: *Świętymi w naszym rozumieniu nie są ci, którzy dzięki swoim szczególnym zasługom osiągnęli zbawienie i z których zasług mogą czerpać zwyczajni wierzący. Są nimi wszyscy prawdziwie wierzący, wybrani, obmyci krwią Chrystusową i poświęceni przez Ducha Św. Opieramy się w tym twierdzeniu na świadectwie Pisma św. (Rzym. 1:7, 1 Kor. 3:16, II Tes. 2:13-14, I Ptr. 1:15-16). Podobnie rozumiemy „świętych obcowanie – społeczność świętych” z Apostolskiego Wyznania Wiary: jest to społeczność, jedność wszystkich prawdziwie wierzących i zbawionych, zarówno w przeszłości, teraźniejszości, jak i w przyszłości<sup>44</sup>.*

\*\*\*

Zatem, jak mogliśmy się przekonać, ewangelicy zwalczają naukę o niepokalanym poczęciu Maryi oraz twierdzenie o Jej bezgrzesznym życiu. Tezy te uznają za niezgodne z Pismem Świętym i tradycją pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Maryja jest święta, kontynuują niektórzy, jedynie w takim sensie, w jakim święci są wszyscy chrześcijanie, obdarowani przez Boga wiarą i łaską.

Mimo odmiennych stanowisk we wspomnianych tematach, teologia ewangelicka i katolicka zgodnie widzą w Maryi piękny wzór wiary, miłości i pobożności.

Istotną, rzucającą się w oczy przyczyną różnicy zdań pomiędzy ewangelikami i katolikami w kwestiach mariologicznych jest nieznamość lub niezrozumienie stanowiska drugiej strony. Badani autorzy bardzo rzadko odwołują się do nauczania Magisterium Kościoła. Wydaje się, że tylko kilku z nich słyszało o adhortacji Pawła VI *Marialis cultus* (ogłoszonej 2 lutego 1974 roku), chyba nikt z nich nie sięgnął

<sup>43</sup> K. B. KUBISZ, *Świętych obcowanie*, „Zwiastun” 2(1962) nr 17, 254.

<sup>44</sup> J. STAHL, B. TRANDA, *Formy kultu*, w: *Porównanie wyznań: rzymskokatolickiego, ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-reformowanego*, „Jednota” 18(1974) nr 8-9, 15-16.

do encykliki Jana Pawła II *Redemptoris Mater* (z 25 marca 1987 roku). „Polemika” z nauczaniem papieża Polaka odbywa się często przy zupełnym pominięciu źródeł. Nieznane ewangelikom pozostają periodyki mariologiczne czy nauczanie współczesnych wybitnych mariologów. Stąd i wielość błędów w rozumieniu chociażby właśnie dogmatu o niepokalanym poczęciu.

Badani autorzy sygnalizują z kolei, że inni chrześcijanie niesłusznie przypisują im „niewiarę” czy niechęć w stosunku do Dziewicy z Nazaretu.

W związku z tym nasuwa się wniosek-postulat dotyczący potrzeby większego wzajemnego poznania (teologii i wiary) katolików przez ewangelików i ewangelików przez katolików. Inaczej dialog i pojednanie nie będą możliwe.

Ks. mgr Paweł Naumowicz MIC

Via Corsica 1  
00198 Roma  
Italia

e-mail: pnaumowicz@op.pl

## L'immacolata concezione di Maria secondo le riviste evangeliche polacche (1955-1995)

(Riassunto)

L'autore prende in considerazione il contenuto delle riviste evangeliche polacche (dal 1955 fino al 1995) e cerca di trovare in esse l'insegnamento sull'immacolata concezione di Maria. E' da notare che gli autori fanno una dura critica della posizione della Chiesa romana, però senza la conoscenza del suo vero insegnamento. E' il primo ostacolo per il dialogo.

Anche se gli evagelici non condividono l'insegnamento sulla totale santità di Maria, però ammettono che Maria è per tutti l'esempio della fede, dell'amore e della pietà.